Wiadomości Gródeckie
Haradockija Naviny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach • Nr 5 październik-listopad 1995 r. • Cena 1 zł

● Książka telefoniczna Gródka ● Życie na beczce pełnej prochu ● 50 lat parafii rzymskokatolickiej w Gródku ● Новы каляровы крыж у „Сэтах" ● Uczniowskie wiersze o jesieni ● Рыгор Хадкевіч ● Żydzi z Gródka i z Michałowa ● Sylwetki radnych ● Opinie o nas i naszej gazecie ● Nienormalna normalność ● Randka w ciemno z Anią ● Kto się urodził, ożenił, kto odszedł na zawsze ● Łamigłówki



Fot. Leon Tarasewicz

Nie ma chyba drugiej takiej stacji benzynowej, jak ta w Gródku. No, bo czy ktoś widział, aby tankowanie pojazdów odbywało się wprost pod drzwiami budynku, w którym żyją dziesiątki ludzi?

Drodzy Czytelnicy!

Jak zauważyliście, ten numer naszej gazety jest dwukrotnie droższy niż poprzednio. Stało się tak w związku z dodatkiem — „Spisem telefonów w gminie Gródek". Sądzimy jednak, że 1 zł nie jest aż tak wygórowaną ceną, zważywszy że gminna książka telefoniczna jest przydatna większości mieszkańcom, którzy już dawno sugerowali potrzebę jej wydania. Zapowiadany na ten numer rozkaład jazdy PKP i PKS ukaże się później, być może w następnym numerze. Wiąże się to z planowanym wkrótce uruchomieniem nowych kursów autobusów do miejscowości naszej gminy. Gdy tylko będzie gotowy nowy rozkład jazdy, natychmiast go opublikujemy. Przepraszamy za niewielkie opóźnienie, z jakim się ukazujemy. Postaramy się być bardziej systematyczni. Następny i zarazem ostatni w tym roku numer ukaże się w końcu grudnia, przed Bożym Narodzeniem i będzie zawierał m.in kalendarz na rok 1996.

Redakcja

● Informacje z gminy

Konkurs przerósł oczekiwania

„Wiadomości Gródeckie" konkurs na najpiękniejszy ogródek śledzą ze szczególną uwagą. Ogłoszenie wyników miało nastąpić zaraz po ostatnim przeglądzie, jaki miał miejsce w końcu września. Okazało się, że wszystkie, zgłoszone do konkursu, ogródki są na swój sposób piękne, chociaż urządzone według różnych pomysłów. Wszystkie wymagały dużego nakładu pracy. Komisja stanęła przed dylematem, komu przyznać nagrody. Zdaniem członków komisji, należałoby uhonorować wszystkich uczestników konkursu. Wymagałoby to jednak zwiększenia puli nagród do 25,5 miliona starych złotych. Rada Gminy ostatecznie zgodziła się przyznać na ten cel 15 milionów, o 5 milionów więcej niż planowano. W końcu konkurs na najpiękniejszy ogródek zostanie rozsztrzygnięty na najbliższej sesji, w listopadzie. Wtedy też nastąpi uroczyste wręczenie nagród.

Dialog w „Puszczy"

W ostatnich dniach września (29-30) w Ośrodku Wypoczynkowym „Puszcza" odbyło się spotkanie szkoleniowe dla dziennikarzy i redaktorów prasy terenowej naszego województwa. Jego inicjatorem było Centrum Szkoleniowe Fundacji Demokracji Lokalnej w Białymstoku. Współudział finansowy (50 zł od uczestnika) wnieśli wójtowie i burmistrzowie delegujący przedstawicieli swoich gazet. „Wiadomości Gródeckie" reprezentowali Jerzy Chmielewski i Edward Wołoszyn. Spotkało się kilkadziesiąt osób, które z uwagą wysłuchały interesujących relacji z osobistych doświadczeń prasowych asa polskiego reportażu Ryszarda Wójcika. Wręcz wirtuozem w wychwytywaniu nieporadności pisarskiej redaktorów popisywał się prof. Jerzy Bralczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Na konkretnych przykładach pokazywał, jak należy zainteresować czytelnika przekazywanymi wiadomościami. Podkreślił znzczącą rolę prasy lokalnej w obecnych czasach.

Organizatorzy „warsztatów" zadbali o przygotowanie materiałów pisemnych dla uczestników, opracowanych przez pana Stefabna Bratkowskiego z Warszawy, który nie mógł przybyć na zajęcia z powodu choroby.

Wieczorem po zakończeniu zajęć można było wymienić się doświadczeniami między kolegami i wykładowcami. Organizatorzy przygotowali ognisko z kielbaskami. W sumie była to bardzo przyjemna i pożyteczna impreza. Zgodnie z zapewnieniami będzie ona kontynuowana w przyszłości.

Niepokoje

5 października odbyło się posiedzenie Gminnej Komisji Oświaty i Kultury z udziałem wizytatora Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku pana Kazberuka, wójta Eugeniusza Siemieniuka, dyrektorów szkół i przedszkoli i innych zainteresowanych osób. Dyskutowano nad nowymi zadaniami, jakie czekają gminę po 1 stycznia, kiedy to pięć naszych szkół podstawowych przejdzie pod kuratelę samorządu terytorialnego.

Chociaż sytuacja lokalowa tutejszych placówek oświatowych jest raczej dobra, to jednak niepokoi zbyt mała kwota 840 tys. starych złotych na ucznia, mająca wystarczyć na potrzeby szkół — m.in. płace, energię, pomoce naukowe, utrzymanie czystości itp. Wyliczono, że zabraknie około 20 proc. środków niezbędnych do właściwego funkcjonowania placówek. Nieuniknione będzie znalezienie rozwiązania tego problemu chociażby poprzez zmiany organizacyjne i kadrowe oraz opłaty rodziców.

Picie alkoholu nadal bez ograniczeń

Projekt uchwały zakazującej spożywanie napojów alkoholowych w miejscach publicznych, przedłożony pod obrady Rady Gminy na jej ostatnim posiedzeniu, nie został przyjęty. Zdaniem radnych, póki nie ma podstawy prawnej, by egzekwować jej naruszanie, taka uchwała nie przyniesie żadnych wyników. Bezradność władz gminnych szczególnie niepokoi najbardziej tym problemem poszkodowanych, czyli dzieci. Niedawno uczniowie szkoły podstawowej w Gródku wystosowali

w tej sprawie list. Oto jego treść:

Szanowni Radni!

Uczniowie naszej szkoły są przekonani, że Wy swoimi decyzjami możecie nam pomóc. Jesteście wielcy i dorośli, ale w zamian za to brońcie nas — dzieci — przed czyhającym na nas niebezpieczeństwem.

Żyją pośród nas koledzy i koleżanki roześmiane, zadbane i pełne ufności. Ale są i smutne, pełne lęku — już na pierwszy rzut oka widać, że ich przeżycia dalekie są od beztroskiego dzieciństwa. Wiele z nich ukrywa swoje dramaty w samotności. Najtrudniej być dzieckiem maltretowanym przez swoich najbliższych — ojca lub matkę.

Takie sytuacje najczęściej spotyka się w rodzinach, w których nadużywany jest alkohol.

Szanowni Radni! W związku z powyższym Samorząd Uczniowski zwraca się do Was z prośbą o podjęcie uchwały w sprawie zakazu spożywania alkoholu w miejscach publicznym. Mamy dość widoku w swoim domu pijanych rodziców. Niech też ulica, sklep, skwer, park, rynek będą dostępne dla wszystkich. Zadbajcie o to, abyśmy z okien naszych klas nie oglądali scen zakupu alkoholu na rynku, a potem rozlewania go i picia. Bo kupującymi go są bardzo często nasi rodzice. Czy po takim widoku można spokojnie przyswajać wiedzę, a po zakończeniu lekcji bezpiecznie wrócić do domu?

Ufamy Wam, iż swoimi decyzjami możecie zmobilizować naszych rodziców i innych mieszkańców naszego grodu do pracy na rzecz tego, aby nasza miejscowość była piękna, czysta, powstawały w niej nowe zieleńce, kwietniki, place zabaw.

Samorząd Uczniowski w imieniu wszystkich uczniów naszej szkoły deklaruje swój udział we wszystkich poczynaniach dorosłych, które będą przynosiły chlubę, piękno i dostatek naszej miejscowości.

Samorząd Uczniowski przy Szkole Podstawowej im. Braci Chrzanowskich w Gródku

Urząd Gminy nabiera nowego oblicza

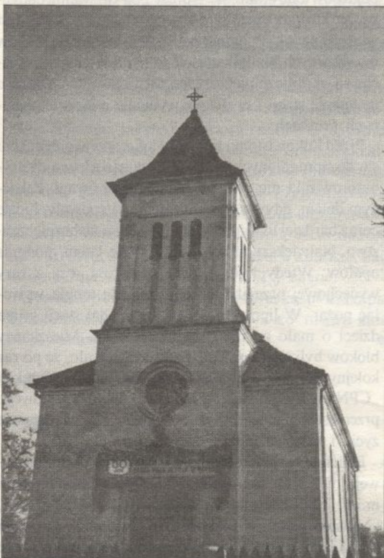
Trwający kilka miesięcy remont budynku Urzędu Gminy zbliża się do końca. Zakończono przebudowę dachu, wymieniono stolarkę i instalację elektryczną. Zmieniono wystrój wnętrz, nadając im estetyczny wygląd. Wkrótce zostaną zakupione wykładziny dywanowe.

Dzień Seniora

20 października w Gminnym Ośrodku Kultury w Gródku odbyły się uroczystości związane z obchodami Dnia Seniora.

Spotkanie kilkudziesięciu starszych osób zostało uświetnione występami chóru „Cegielki" z Lewkowa Starego. Najstarszemu uczestnikowi Romanowi Mordaniowi (95 lat) zebrani odśpiewali „Mnohaje leta". Miejscowe Koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów skupia ponad 200 członków. Październikową uroczystość zaszczyciła swą obecnością Swietlana Janczewska, skarbnik Zarządu Oddziału PZERiI w Białymstoku.

50 lat parafii rzymsko-katolickiej



Fot. Leon Tarasewicz

W piątek, 13 października rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe upamiętniające pięćdziesięciolecie parafii rzymskokatolickiej w Gródku. W sobotę 14 października uroczystościom przewodniczył ks. biskup Edward Ozorowski, wielki przyjaciół Gródka, który przybył wraz z ks. prof. Janem Pankiewiczem i ks. kanonikiem Jerzym Raczkowskim. Centralne uroczystości były celebrowane w niedzielę przez Metropolitę Białostockiego ks. arcybiskupa Stanisława Szymeckiego. Na jubileusz przybyli też byli proboszczowie — ks. Tadeusz Baluk i ks. Jan Trochim. Ks. Tadeusz Baluk wygłosił okolicznościowe kazanie.

Pośród zaproszonych gości byli obecni: Wójt Gminy Gródek mgr inż. Eugeniusz Siemieniuk, ks. prob. parafii Michałowo Marian Zalesko, ks. proboszcz parafii Dojlidy Franciszek Wiatr oraz siostry zakonne.

W uroczystościach licznie uczestniczyli wierni katolicy i prawosławni wraz z delegacją przysłana przez ks. prob. Mikołaja Ostapczuka.

Po uroczystej Mszy Św. odbyła się procesja, a po niej odśpiewano dziękczynne „Te Deum Laudamus"●

● Życie na beczce prochu

Jerzy Chmielewski

Nie ma chyba drugiej takiej stacji benzynowej, jak ta w Gródku. No, bo czy ktoś widział, aby tankowanie pojazdów odbywało się wprost pod drzwiami budynku, w którym mieszkają dziesiątki ludzi? A tak jest właśnie na ul. Południowej, gdzie lokatorzy bloków mieszkalnych już kilkanaście lat żyją w ciągłym strachu — w obliczu niebezpieczeństwa powstania pożaru na terenie stacji i w efekcie wybuchu o niewyobrażalnych skutkach.

Przed kilkunastoma laty, gdy lokatorzy wprowadzali się do upragnionych mieszkań, na sąsiedztwo dystrybutorów nikt nie zwracał najmniejszej uwagi. Z każdym dniem, gdy opary benzyny nie ustępowały, ludzie coraz bardziej uświadamiali grożące im niebezpieczeństwo. Największy strach pojawiał się latem, podczas upałów. Wtedy byle iskra z papierosa, czy z rury wydechowej przejeżdżającego pojazdu mogła wywołać pożar. W lipcu tego roku nie opodal stacji grupa dzieci o mało co nie rozpaliła ogniska. Mieszkańcy bloków byli wstrząśnięci. To zadecydowało, że po raz kolejny wystosowali pismo do Okręgowej Dyrekcji „CPN" w Białymstoku z żądaniem natychmiastowego przeniesienia stacji w inne miejsce, nie zagrażające życiu i zdrowiu ludzi.

Podobne listy mieszkańcy bloków przy ul. Południowej 1 i 3 słali już wielokrotnie. Ich adresatami byli m.in.: Spółdzielnia Mieszkaniowa w Michałowie, „Miastoprojekt" w Białymstoku, Naczelnik (a potem Wójt) Gminy w Gródku i Wojewoda Białostocki. Żadne decyzje jednak nie zapadały, między instytucjami krążyła korespondencja. Jako winnego zaistniałej sytuacji najczęściej wskazywano Spółdzielnię Mieszkaniową w Michałowie, która wybudowała bloki, nie zważając na sąsiedztwo stacji benzynowej. Zdaniem CPN, była to wielce nierozważna decyzja, za co spółdzielnia ponosi odpowiedzialność i powinna pokryć całość kosztów związaną z wybudowaniem nowej stacji. W Michałowie z kolei w międzyczasie zmieniło się kierownictwo, które nie było w stanie naprawić błędów swoich poprzedników. Miało zresztą ku temu podstawy prawne. Mieszkańcy ciągle zaś żyli w niepokoju. Ze strony CPN w Białymstoku występował brak dobrej woli. Zasłanianie się paragrafami nie przeszkadzało potentatowi paliwowemu na coraz to nowe inwestycje — wszędzie, ale nie w Gródku.

Sytuacja zmieniła się dopiero w ostatnich miesiącach. Białostocki oddział CPN 14 kwietnia br. zakupił od Lasów Państwowych działkę w Walilach Stacji, na której postanowił wybudować kontenerową stację paliw. Po jej uruchomieniu, co zgodnie z planem może nastąpić jeszcze w tym roku (a najpóźniej w przyszłym), istniejąca stacja w Gródku zostanie zlikwidowana.



Fot. Leon Tarasewicz

„Budowa stacji benzynowej w Walilach planowana jest w latach 1995-96. Po wykonaniu tej inwestycji stacja benzynowa w Gródku zostanie zlikwidowana zgodnie z żądaniem mieszkańców sąsiadujących ze stacją bloków" (z pisma OD CPN do Wójta Gminy Gródek).

Powstaje pytanie, dlaczego rozwiązanie problemu następuje dopiero teraz. Czy spór musiał ciągnąć się tak długo? Z tymi wątpliwościami w słoneczne październikowe popołudnie udałem się na miejsce zagrożenia, na teren feralnej stacji. Młody chłopak, wlewając benzynę do kanistrów klientów, podkreślał, że miejsce, w którym pracuje spełnia wymogi przeciwpożarowe. — *Nie chciałbym jednak* — zaraz dodał — *mieszkać w takim sąsiedztwie. Wkrótce nie będzie problemu. W Walilach budują nową stację.* Zapytany przeze mnie, czy musiało to aż tak długo się ciągnąć, odpowiedział: — *Za krótko tu pracuję, by właściwie ocenić całą sytuację.*

Odpowiedzi na to pytanie udzieliła mnie natomiast pani Halina Bobko, na co dzień Naczelnik Poczty w Gródku, od początku koordynator protestu współmieszkańców. — *Zawinił sam CPN. Uwzięli się na Gródek. Cały czas zrzucali winę na Spółdzielnię Mieszkaniową w Michałowie. Sami mieszkańcy dla nich się nie liczyli. Dopiero jak nadeszły nowe czasy, pojawił się konkurent z „Pronaru", który pierwszy zauważył szansę w związku z otwarciem przejścia granicznego w Bobrownikach, oni także postanowili mieć stację w pobliżu. Tak czy inaczej, dobrze, że w końcu uwolnimy się od oparów i grożącego niebez-*

pieczeństwa wybuchu zbiorników z paliwem.

Wójt Eugeniusz Siemieniuk od początku protest mieszkańców uznaje za słuszny. Ale dostrzega także podłoże konfliktu. — *Trzeba zauważyć, że stacja była tu zanim postawiono bloki. Inwestor osiedla mieszkaniowego w Gródku zwracał uwagę przede wszystkim na fakt, że to był teren uzbrojony. W innym miejscu trzeba byłoby ponieść dodatkowe koszty.*

Wszystko wskazuje więc na to, że mieszkańcy bloków przy ul. Południowej wkrótce odetchną. Mimo woli rodzi się jeszcze jedno pytanie: Co by było, gdyby czasy się nie zmieniły? ●

● Новы крыж у „Сэтах"

У мясціне **Калёнія Меляшкі** стаіць новы каляровы крыж, Гэта другі такі крыж на Беласточчыне. Крыж гэты асаблівы, выкананы паводле мясцовых тарыдцый. Прадстаўляе ён выявы Усіх Беларускіх Святых, памаляваны таксама ў нацыянальны колер — чырвоны. Помнік аздабляе бела-чырвоны арнамент і сказ з малітвы „За Беларусь": „Памілуй нас Божа, пашлі нам згоду, еднасць і зразуменне". Выканалі яго дзеці з Гарадка: **Эля Карпюк, Малгося Госцік, Сільвія Чапкоўская, Наталька Парэмбская, Кася Валун, Грышка Цітка, Міхась Парэмбскі і Шыман Госцік**. Працамі кіраваў **Лявон Тарасэвіч.**

Крыж пастаўлены на скрыжаванні дарог у вёсцы. Мясцовыя мужчыны старанна яго агарадзілі, а жанчыны аздобілі агародчык пад ім восеньскімі кветкамі. Пры пасвячэнні (1 кастрычніка) прысутнічала ўся вёска, даехалі таксама выхадцы з яе, якія зараз пражываюць у Гарадку і іншыя. Ранг вясковага свята падымала таксама прысутнасць двух святароў — айца **Мікалая** і айца **Яўгена**. Заехалі таксама госці з Беластока — Віктар Стахвюк і Міра Лукша, Алена Яскевіч з Мінска і Алесь Палескі з Францыі. За багатым сталом (які рыхтаваўся пад кіраўніцтвам нястомнай Ірэны Валун) панавала сардэчная і жаратаўлівая атмасфера. Жыхары вёскі паабяцалі штогод сустракацца пры сваім крыжы, каб памаліцаца за здароўе і спакой у свеце.

Пра каляровыя крыжы пачулі таксама жыхары Бельшчыны і Гайнаўшчыны. Ужо шмат якія вёскі заказалі такі помнік. ●

Ганна Кандрацюк



Фота Лявона Тарасэвіча

Jesień

Mamy już wrzesień,
a to znaczy, że już jesień.

Lecą liście, kasztany, żołędzie,
a czy babie lato będzie?

Już październik.
Puste pola, ogrody,
warzywa, owoce, grzyby
niosą do zagrody.

Już i pozostałe ptaki odlatują,
a między nimi kolorowe liście wirują.

Skacze rudowłosa wiewiórka,
w tym roku duża z leszczyny zbiórka.

Słońce już słabiej przygrzewa,
a wiatr o jesieni śpiewa.

Ilona Borawska, SP w Wierobiach, kl. V.

Drogie dzieci! Z przyjemnością drukujemy Waszą twórczość. Prosimy — piszcie nadal. Najciekawsze prace będziemy publikować. Co jakiś czas spośród nich wybierzemy te najlepsze i przyznamy nagrody. Pierwsze takie podsumowanie nastąpi pod koniec grudnia. Wyniki ogłosimy w najbliższym numerze. ●

● Рыгор Хадкевіч



Рыгор Хадкевіч. *Гравюра на аснове партрэта, які вісеў перад вайною ў пакоях Супрасльскага манастыра.*

Нарадзіўся ён на пачатку XVI ст. як сярэдні з трох сыноў Наваградскага ваяводы Аляксандра Хадкевіча. Ягоная маці, Васіліса Яраславічаўна, якая *з князёў літоўскіх ішла*, прызнана была пляменніцай Алены Маскоўскай, жонкі караля Аляксандра Ягелончыка. У маладосці часта прабываў ён на Вавелі, дзе служыў пры кралеўскім двары яго бацька. Быў з пакалення Зыгмунта Аўгуста. Гэта той, калі ўжо стаў каралём, у адной з прывілеяў пісаў: *з молодості лет своіх на дворэ нашом усходававшыйся*. І таму нічога дзіўнага, што калі ў 1544 г. кароль Зыгмунт Стары пераказаў свайму сыну ўладу ў Літве, то ў найбліжэйшым акружэнні маладога караля знайшоўся і Рыгор Хадкевіч. Атрымаў ён тады важную пасаду на віленскім двары — падкаморнага.

У гэты час у Літве былі два магутныя рады, якія паміж сабою канкуравалі — Радзівілы і Хадкевічы. Таму і не дзіўна, што калі Зыгмунт Аўгуст захацеў ажаніцца з Барбарай Радзівіл, то Рыгор Хадкевіч і ягоныя браты былі супраць такому сужонству. Вядома, каралева з сям'і Радзівілаў узмацняла б іх уплывы на Вавелі, і такое не было даспадобы Хадкевічам. Але прыналежнасць да апазіцыі абазначала б адыход з каралеўскага двара. Так і сталася. Рыгор адсунуўся ад вялікай палітыкі аж да смерці каралевы Барбары.

Напэўна Рыгор Хадкевіч быў прысутны пры шлюбаванні Зыгмунта Аўгуста з Кацярынай Габсбуржанкай у 1553 г. Пры гэтай нагодзе летапісец запісаў, што з усіх літоўскіх паноў, якія прыбылі ў Кракаў на вясельныя ўрачыстасці са сваімі прыгожа апранутымі і ўзброенымі світамі, толькі Мікалай Радзівіл „Чорны", ваявода віленскі і Рыгор Хадкевіч, падкаморны літоўскі *dziwnie nakładnie i strojnie inszych przewyższali*. З тае пары ўплывы Хадкевіча раслі з года ў год. У 1554 г. атрымаў ён пасаду ваяводы віцебскага, а ў наступным годзе быў ужо ваяводам кіеўскім. Першы ваенны вопыт здабываў Рыгор Хадкевіч ваюючы з татарамі на паўднёва-ўсходнім пагранiччы ягелонскай дзяржавы. Але сапраўдная кар'ера маладога Хадкевіча пачалася ад моманту, калі Зыгмунт Аўгуст уцягнуў Літву ў канфлікт з Масквой за Інфлянты. Тады кароль вызваў з далёкага Кіева Хадкевіча і надаў яму ў 1559 троцкі кастэль (умацаваны замак). Гэтым самым звязвае ён Рыгора Хадкевіча з тымі землямі, якія трэба абараняць. І калі ў 1564 г. маскоўскія войскі, ведзеныя Пятром Шуйскім увайшлі ў Літву, Рыгор Хадкевіч са сваімі чатырма тысячамі, якімі распараджаў, пабіў над рэчкай Улой, непадалёку Полацка, трыццацітысячную армію наезніка.

Дзякуючы гэтай падзеі атрымаў Рыгор Хадкевіч віленскі кастэль, а ў 1566 булаву



Кароль Зыгмунт Аўгуст (1548-1572).

Лёнік Тарасэвіч

Рыгор Чна Матэйкі

вялікага гетмана літоўскага. Будучы камандзірам літоўскіх войскаў, выказаўся ён добрай арганізацыяй і быў дбайлівым апекуном неспакойнага паграніччa з Масквой. Яму прыпісваецца аўтарства найстарэйшых літоўскіх гетманскіх артыкулаў. Будучы гетманам, Рыгор Хадкевіч вельмі цікавіўся палітычнымі праблемамі сваёй эпохі. Разумеў ён, што Літва мусіць цесна звязацца з Польшчай для абароны ад супольнага ворага — Масквы. Не хаваўся са сваім голасам і на Люблінскім сойме ў 1569 годзе — разам з братам Юрыем і братанкам Янам прапанаваў свой праект уніі. У пераломны момант, калі многія літоўскія паны ў знак пратэсту падаліся дамоў, ён вярнуўся і 1 ліпеня 1569 г. падпісаў акт уніі. Ужо ў гадах, перажываючы люблінскія падзеі, Рыгор Хадкевіч адсунуўся ад актыўнага палітычнага жыцця і адрокся ад усіх пасадаў. Чытаючы гэты жыццяпіс славутага гетмана, запытаеце, што мае ён супольнага з Гарадком? Здаецца, завялікая гісторыя як для маленькай мясціны над рачулкай Супраслю? У 1549 годзе, калі памірае Аляксандр Хадкевіч, частку Гарадка з Заблудавам атрымоўвае яго сын Рыгор Хадкевіч. Ужо ў 1555 г. Р. Хадкевіч — уласнік Гарадка. Гэта ў той час назва „Супрасьль", „горад на Супрасьлі" ўступае ўсё больш папулярнай „Гарадок". Гэта ў час уладання Рыгора Хадкевіча гарадоцкі замак набірае важнага значэння. Атрымоўваючы бацькаў дар у Заблудаве і маёмасці ў Харошчы, Дайлідах і Каракулях палічыў ён гарадоцкі замак наймагутнейшым і ўчыніў яго галоўнай рэзідэнцыяй. Каб пабольшыць магчымасці прасторнага выкарыстання Гарадка, дарогай абмену з каралём Зыгмунтам Аўгустам Р. Хадкевіч далучае да сваіх земляў Меляшкі, Белявічы і Зарэчаны (тады называныя Супрасьляй Мсцібогаўскай). 22 сакавіка 1567 г. у Гарадку быў спісаны інвентар, дзе ўспамінаецца: ... *на грунты (...) Мелешков, Белевіч; до села Мсцібоговского Супрасьлі, недалеко замку (...) пана Грігорія Ходкевіча, Городка, праве над ставом его мілосці Городенскім лежачых...* У гэтым жа 1567 годзе у недалёкіх Белявічах Рыгор Хадкевіч падпісаў фундацыйны акт Заблудаўскай царквы. Сёння нам цяжка паверыць, што гэта было так!

Калі Хадкевіч атрымаў новыя землі, пачаў будаваць грэблю, якая сёння злучае Зарэчаны з Гарадком. Да гэтай пары землі з правага боку ракі былі каралеўскія, а самая рэчка была мяжой паміж Троцкім і Наваградскім ваяводствамі. Нашто была патрэбная тая грэбля? У асноўным мела яна дзве функцыі: па першае затрымаwныя воды стваралі відокавыя ставы, па другое — паднятая вада рухала млын, які стаяў у тым месцы, дзе сёння маем драўляны мост. Мілітарнага значэння тыя ставы ўжо не мелі — у XVI стагоддзі гэта ўжо не была перашкода для наезніка. Калі Рыгор Хадкевіч прыкладваў такую вялікую ролю да наваколля замка, калі так шмат інвеставаў, то гарадоцкі замак мусеў быць адной з яго галоўных рэзідэнцый, быў таксама гаспадарчым цэнтрам маёмасцяў.



Старонка „Заблудаўскага Евангелля" (1569 г.) з гербам фундатара — Рыгора Хадкевіча

Але калі гаварыць пра цэнтр культурны, то дамінаваў тут Заблудаў, да развіцця якога Р. Хадкевіч прыкладваў таксама вялікую ўвагу. Дзякуючы ягонаму мецэнату, у Заблудаве ўзнік важны асяродак праваслаўнай рускай культуры. У карэспандэнцыі карыстаўся Р. Хадкевіч цырыліцай і рускай мовай. І тут, у Заблудаве, у 1568 — 1569 друкар Іван Фёдараў выдаў Евангелле перакладзенае на рускую мову, якое, па-за значэннем рэлігійным, адыграла істотную ролю ў развіцці беларускай і ўкраінскай літаратур. Памятайма, што гэта пачаткі друкаванага слова на нашых землях, пачаткі вялікай культуры. У Заблудаве Р. Хадкевіч фундаваў царкву і шпіталь-прытулак убогім людзям, быў таксаам апекуном і дабрачынцам заснаванага ягоным бацькам манастыра ў Супраслі. Там і

пахавалі яго, калі памёр 19 лістапада 1573 года.

Пры Рыгору Хадкевічу наш Гарадок перажываў свае найлепшыя хвіліны. Ужо ніколі пасля не будзем так блізка вялікіх гістарычных падзей і на свет ніколі не будзем глядзець з Гарадка, а толькі часам свет будзе глядзець на нас. І мы павінны, меўшы такія хвіліны ў гісторыі, вельмі імі ганарыцца! ●

● Żydzi w Gródku

Z. Lewim (Argentyna)

Gródek i Michałowo — rocznica po zgładzonej gminie

Miasteczko Gródek było podobne do innych miasteczek w Polsce i na Białorusi, w których gminy żydowskie zostały zgładzone przez bestie hitlerowskie. Nie możemy się pochwalić, aby z tego miasteczka pochodzili slawni rabini, żydowscy poeci i pisarze. Gródek to zwykłe miasteczko, ale jakże inne.

Gródek k. Białegostoku był osadą robotniczą. Cała ludność żydowska utrzymywala się z pracy w fabrykach włókienniczych. Również siostrzane miasteczko Michałowo (7 km od Gródka) mialo podobny wygląd i podobne problemy.

Na krótko przed I wojną światową Gródek i Michałowo były symbolem walki z carskim antysemityzmem. Zdarzały się wtedy napady na Żydów, w niektórych gazetach pisano, że Żydzi to naród bandytów żyjących na obcy rachunek. Tymczasem w Gródku i Michałowie żydowscy robotnicy pracowali po 12-14 godzin dziennie za głodowe pensje. Żydzi pracowali w fabrykach od najmłodszych lat do późnej starości. Nawet ich nazwiska i imiona często pochodziły od zawodów i funkcji sprawowanych w fabrykach.

Mimo ciężkiej doli, Żydzi nigdy nie zapominali o swej religii: trzy razy dziennie chodzili na modlitwę, budowali synagogi, bejtamidrasze, szkoły Tedmud-Tora i inne gminne instytucje.

Kiedy zaczęły się ruchy robotnicze, Żydzi z Gródka jako pierwsi podjęli walkę klasową o lepsze warunki ekonomiczne. Potem, gdy uformowały się partie, walka przyjęła także charakter polityczny — zmagano się o idee socjalistyczne. Któż z nas nie pamięta Szepsla Klepczera i Nutę Melamedowicza — legendarnych przywódców „Bundu". Z powodu carskich prześladowań musieli oni uciekać w 1906 r. do Ameryki.

Także ruch syjonistyczny miał w Gródku swoją silną bazę. Pamiętamy bardzo dobrze nauczyciela języka hebrajskiego Meira Motla Ebszteina, który jako pierwszy szerzył oświatę wśród dzieci robotniczych, które były za biedne, by kontynuować naukę. We własnym domu dawał im lekcje o tematyce przyrodniczej i narodowo-syjonistycznej. W jego domu znalazła się również jedyna miasteczkowa biblioteka z hebrajskimi i żydowskimi książkami, gazetami, czasopismami. Prowadził ją Ben Sztajn. Wśród czytelników biblioteki, głównie młodzieży, wielu było zwolenników „Bundu" i „Pole Syjon", którzy w ten sposób studiowali socjalizm. Dzięki temu w Gródku wyrosła dobrze uświadomiona młodzież, szeroko wyspecjalizowana poglądowo — od ekstremistów lewicowych do ekstremistycznej prawicy.

Podczas I-ej wojny światowej Gródek miał już demokratycznie wybrany zarząd gminy. W okresie międzywojennym członkami zarządu byli m.in.: Welwu Szybawski (przedstawiciel mieszczaństwa), Josef Abramicki (przedstawiciel ugrupowań prawicowych), Welwu Lewim („Bund") i Aaron Szuster (pełnił funkcję sekretarza).

W tym czasie liczba mieszkańców Gródka wynosiła 5 tysięcy, z czego 4 tysiące to byli Żydzi. W miasteczku było 13 dużych fabryk: 6 włókienniczych, 1 tartak, 2 fabryki porcelany, 2 olejarnie, 2 fabryki sody oraz warsztaty rzemieślnicze: stolarskie, ślusarskie, blacharskie, szewskie, krawieckie, czapnicze, piekarnie itd. Istniała szeroka warstwa kupców, właścicieli straganów, rzemieślników, przewoźników. Jednak przeważającą część mieszkańców stanowili robotnicy w fabrykach włókienniczych. Ich związek zawodowy liczył ponad 1000 członków (głównie tkaczy i farbiarzy). Do inteligencji i wolnych zawodów należeli: lekarz, aptekarz, nauczyciel itp. oraz przedstawiciele religijni żydowscy (rabin, sędziowie) i chrześcijańscy (ksiądz katolicki, pop prawosławny).

W przedwojennym Gródku można wyróżnić:

- instytucje religijne: 5 bejtamidraszy, bożniczki, kościół prawosławny i kaplice katolickie;
- instytucje świeckie: gmina, policja, straż ogniowa (członkami byli zarówno Żydzi jak i chrześcijanie);
- instytucje oświatowe i kulturalne: orkiestra dęta przy straży ogniowej (I miejsce i nagroda wyróżniająca w eliminacjach okręgowych w 1933 r.), szkoła Harbutu (6-klasowa), szkoła „Ciszo" — organizacja szkół żydowskich, która istniała do 1928 r., polska szkoła powszechna (7-klasowa), biblioteka polska, biblioteka przy szkole „Harbutu", koło dramatyczne pod kierownictwem Josefa Abramickiego;
- instytucje finansowe i filantropijne: bank spółdzielczy żydowski (ogólny), kasa pożyczkowa, Linad Hacedek — organizacja udzielająca pomocy chorym, instytucja zajmująca się opieką nad sierotami, zajazd, miejsca noclegowe dla przyjezdnych, bractwo pogrzebowe.

W okresie przed II wojną światową nastąpiły prześladowania Żydów ze strony władz polskich. Życie stało się bardzo trudne zarówno ekonomicznie jak i społecznie.

Wraz z wybuchem wojny przerwaliśmy kontakt z naszym miasteczkiem na zawsze. Nie wiemy nawet, w jaki sposób i kiedy zostali zgładzeni nasi najbliżsi. Wiemy tylko, że 22 listopada 1942 r. Gródek i Michałowo stały się „Juden frei" (wolne od Żydów). W tych czarnych dniach listopadowych naszych bliskich i najdroższych prowadzono na rzeź. Wspominamy ich, zbierając się corocznie przy symbolicznym grobie 6 mln Żydów pomordowanych przez nazistowskich morderców. Wtedy wspominamy też burzliwe życie naszego miasteczka, które tak brutalnie zostało przerwane.

*Tekst pochodzi z książki „Księga pamięci gminy Gródek k. Białegostoku" pod redakcją **Mosze Siemiona**, wydanej w Izraelu w 1963 roku przez Organizację Wychodźstwa Gródeckiego w Izraelu i Argentynie. Z hebr. i żydowsk. przetłum. **Adam Bielecki**, oprac. **Małgorzata Prokopiuk**.* ●

● Dzieje parafii rzymsko-katolickiej w Gródku

Jerzy Sulżyk oprac. Edward Wołoszyn

Najpierw wybudowano kościół. Jego budowę rozpoczęto w 1933 roku pod kierownictwem proboszcza parafii Michałowo ks. Tadeusza Szadbeja, a zakończono w 1937 roku.

Dnia 6 października tegoż roku J.Eks.arcyb. Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski poświęcił go pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do tego roku kościół był filią Michałowa. Rektorem kościoła został ks. Bronisław Siepak, który obsługiwał go do maja 1940 roku. Po wywiezieniu ks. Siepaka do byłego ZSRR kościół przez cały rok nie był obsługiwany. W czerwcu 1941 r. nowym rektorem kościoła został ks. Marian Jacewicz.

W kilka miesięcy po zakonczeniu wojny, w dniu 9 października 1945 r. ówczesny arcybiskup Metropolita Wielński Romuald Jałbrzykowski wydał dekret erygujący Parafię Rzymsko-Katolicką w miasteczku Gródek. W skład nowo utworzonej parafii weszły następujące miejscowości:

— z parafii Michałowo: Gródek, Stacja Waliły, majątek Waliły oraz wsie — Waliły, Bielewicze, Straszewo, Załuki, Zarzeczany, Mieleszki, Słuczanka, Dzierniakowo, osada Pieszczaniki i Kolonia Piłatowszczyzna,

— z parafii Szudziałowo — wieś Radunin,

— z parafii Supraśl — Sofipol,

— z parafii Krynki — Królowe Stojło i Józefowo,

— z parafii Jałówka — wieś Wierobie.

Po dzialaniach wojennych w chwili utworzenia parafii w Gródku pozostało 613 wiernych.

W 1947 r. do parafii w Gródku dołączono Królowy Most, Downiewo i Kołodno. W Królowym Moście znajduje się zabytkowa kaplica pod wezwaniem św. Anny.

Ks. Marian Jacewicz pozostał proboszczem tutejszej parafii do 21 października 1959 r.

Drugim proboszczem był ks. Jan Chmielewski, mianowany 22 października 1959 roku. Jego następcą w dniu 7 czerwca 1974 r. został ks. Tadeusz Baluk. Czwartym proboszczem pracującym w latach 1984-1992 był ks. Jan Trochim. Za jego kadencji do parafii w Gródku dołączono Bobrowniki.

W dniu 4 lipca 1992 r. piątym proboszczem został ks. Ryszard Paszkiewicz.

Aktualnie parafia liczy 1420 wiernych (co stanowi ok. 20 % ogółu mieszkańców gminy Gródek) i należy do największych obszarowo w Polsce. ●

● Patroni szkoły w Gródku

Leon Matys

Szkoła Podstawowa w Gródku nosi imię Braci Aleksandra i Michała Chrzanowskich. Chciałbym przybliżyć młodemu pokoleniu ich sylwetki — postacie ludzi o nie znanych nam przekonaniach politycznych, dla których liczyła się tylko walka z najeźdźcą. Wiedzieli, że w tej walce mogą zginąć, lecz uczucia patriotyczne były silniejsze.

Życie, walka i śmierć braci Aleksandra i Michała Chrzanowskich

Setki partyzantów spoczywa w Ziemi Białostockiej. Szlaki ich bohaterskiej chwały znaczą dziś porosłe mchem mogiły po lasach, omszałe krzyże i pomniki. Pamięć o ich czynach ożywa w suchych zapisach historycznych, w legendach, a młodzież ozdabia tylko ich mogiły kwieciem. Czas powoli zaciera pamięć o nich i ich czynach. Jedynie w sercach najbliższych — ojców, matek, braci, sióstr — pamięć ta jest ciągle żywa.

Oto jak wspomina, dziś już nieżyjąca, jedna z matek partyzantów — Nadzieja Chrzanowska z Dzierniakowa:

„W domu miałam ich trzech: męża Stefana i dwóch synów Michała i Aleksandra. Wyrośli nad podziw, jak te dęby w pobliskim lesie, wysocy, przystojni, pracowici i dzielni. Mąż był przed wojną w partii i praca

polityczna zabierała mu dużo czasu. Synowie się uczyli i pomagali w pracy przy gospodarce. Nadeszło pamiętne lato 1941 roku, wojna przewaliła się przez nasze okolice i nastała okupacja."

Na początku 1942 r. wywiad białostockiego gestapo ustalił, że w lasach na wschód od Białegostoku ukrywa się grupa żołnierzy i oficerow radzieckich, którzy uszli tam z rozgromionych jednostek i z nich tworzą się pierwsze grupy partyzanckie na tym terenie. W meldunkach agentów niezmiennie powtarzało się nazwisko jednego z głównych organizatorów partyzantki Sergiusza Lewkina. Po kilku miesiącach agent ustala, że główną kryjówką Lewkina jest chata Stafana Chrzanowskiego. 8 kwietnia 1942 r. Sergiusz Lewkin i Stefan Chrzanowski zostają aresztowani i 10 kwietnia rozstrzelani.

Wspomina Nadzieja Chrzanowska:

„Wróciłam do chaty, a w progu stanął przede mną syn Michał z bronią w ręku. Przytulił mnie płaczącą do piersi i powiedział: Matko, idę do oddziału, bo taka jest potrzeba... Jak mogłam go zatrzymać?" (cdn) ●

● Sport w szkole

Wiktor Naliwajko

Jesień to m.in. czas podsumowania osiągnięć sportowych w minionym roku szkolnym 1994/95. Oficjalne wyniki sportowego współzawodnictwa szkół podstawowych województwa białostockiego nie są jeszcze znane, ale był to na pewno najbardziej udany sukces w historii Szkoły Podstawowej w Gródku. Nasi uczniowie startowali w różnych dyscyplinach, a najlepsze rezultaty osiągnęli w biegach przełajowych, piłce nożnej i mini-piłce ręcznej.

Największy sukces indywidualny zanotowała, startująca w konkurencjach biegowych, uczennica kl. VIII c **Justyna Antonowicz**, która ma na swoim koncie następujące osiągnięcia:

— I miejsce w mistrzostwach rejonu białostockiego (org. Szkolny Związek Sportowy) — 19.10.1994 r.,

— I miejsce w mistrzostwach województwa białostockiego SZS w biegach przełajowych — 6.03.1995 r.,

— III miejsce w mistrzostwach makroregionu mazursko-warszawskiego w biegach przełajowych — Łomża, 19.03.1995 r.,

— XII miejsce w finale centralnym Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w biegach przełajowych — Wałcz, 9.04.1995 r.,

— I miejsce w mistrzostwach województwa LZS w biegach przełajowych — Supraśl, 29.05.1995 r.

Ponadto Justyna startowała również w biegu na 1000 m w lidze lekkoatletycznej (org. SZS), zajmując I i II miejsca, a najlepszy jej czas to 3 min.16,71 sek. (rekord województwa wynosi 3 minuty 2,8 sekundy).

Justyna Antonowicz jest niewątpliwie dużym sportowym talentem i jeśli nadal będzie systematycznie trenowała — może osiągnąć wyniki na skalę krajową, gdzie początek już został zrobiony, a w przyszłości być może na skalę międzynarodową. Cel ten może osiągnąć tylko poprzez ciężką i systematyczną pracę nad sobą. Życzymy wytrwałości i dalszych sukcesów.

Oprócz indywidualnych osiągnięć w biegach były rownież powody do radości z rezultatów uzyskanych w sportowych grach zespołowych.

W mistrzostwach województwa w mini-piłce ręcznej dziewcząt (kl. VI i młodsze) reprezentacja naszej szkoły zajęła wysokie III miejsce. SP Gródek reprezentowały następujące uczennice: Joanna Bobko, Angela Iwaniuk, Alina Krupicka, Anna Kozioł, Gosia Antonowicz, Gosia Grycuk, Asia Wojciechowska, Joanna Dudko, Anna Petelska, Natalia Porębska, Beata Łakiel, Marta Grycuk i Angela Fidziukiewicz.

Kolejność drużyn w turnieju finałowym była następująca:

1. SP Juchnowiec
2. SP Turośń Kościelna
3. SP Gródek
4. SP 42 Białystok.

Ania Kozioł zajęła drugą lokatę wśród najlepszych strzelczyń w turnieju (40 bramek), a Anię Petelską uznano za najlepszą zawodniczką naszej drużyny w finale. Zespołem opiekowała się pani Alina Gościk.

Również na medal (też brązowy) spisali się nasi chłopcy — piłkarze nożni, którzy w organizowanych przez ZSZ mistrzostwach województwa szkół podstawowych wywalczyli III miejsce. Kolejność drużyn była następująca:

1. SP 37 Białystok
2. SP Brańsk
3. SP Gródek
4. SP 4 Sokółka.

Reprezentacja SP Gródek grała w składzie: Andrzej Kozłowski, Olek Bancarewicz, Wojtek Wróblewski, Marek Tomaszewski, Piotr Bućko, Tomasz Łajko, Roman Leszczuk, Mariusz Wieliczko, Daniel Hajduczenia, Krzysztof Turczyński, Piotr Bobko, Jarek Kozioł, Jarek Szmyga, Tomek Wieliczko, Krystian Langer i Paweł Maliszewski. Trenerem zespołu był pan Witalis Gorbacz. Gratulujemy! Młodym zawodnikom i ich opiekunom marzy się nieśmiało prawdziwe „boiseczko" do piłki nożnej i lekkiej atletyki możliwie najbliżej szkoły, ale jest to na pewno problem, o którym wiedzą już co nieco w Urzędzie Gminy i o którym może szerzej opowiemy w przyszłości.

Duży sukces odnieśli młodzi futboliści — także uczniowie SP Gródek, startujący w rozgrywkach street soccera (ulicznej piłki nożnej). Pokonali oni wszystkich przeciwników w turnieju o prymat Białegostoku i okolic,

przez co zakwalifikowali się do finału ogólnopolskiego, który został rozegrany w Warszawie w parku Agrykola. Drużyna w składzie: Olek Bancarewicz, Piotrek Bancarewicz, Jarek Bura, Marek Leszczuk i Dawid Soroczyński zajęła bardzo dobre 3-4 miejsce w towarzystwie m.in. drużyn z Lublina, Gdyni i Gdańska.

Kolejność w finale byla następująca:

1. Lublin
2. Gdynia
3-4 Gródek
Gdańsk.

Zespołem opiekowali się panowie M. Soroczyński i J. Lińczuk.

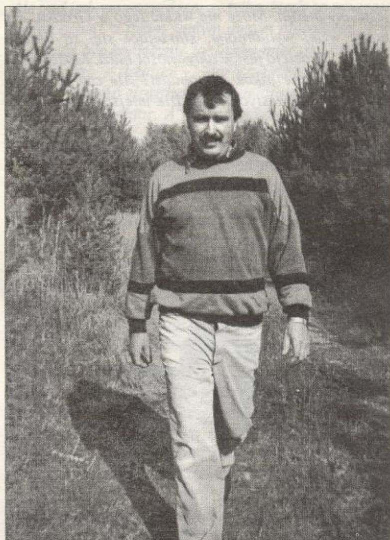
Warto wspomnieć o zorganizowanych w Gródku 12.12.1994 r. mistrzostwach województwa białostockiego nauczycieli w piłce siatkowej. Nasze sportowe sukcesy w tej imprezie nie były wielkie (III miejsce pań i VII panów), lecz miło było słyszeć pochwały i podziękowania za dobrą organizację turnieju. Tą drogą dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do jego sprawnego przeprowadzenia.

W imieniu uczniów-sportowców i ich opiekunów dziękujemy władzom gminy Gródek za pomoc w organizacji sportowych zajęć pozalekcyjnych i wyjazdów na zawody. Środki, które są inwestowane dla wszechstronnego rozwoju naszych dzieci i młodzieży z całą pewnością zaowocują sukcesami nie tylko sportowymi. ●

● Kto jest kim w gminie Gródek

Jerzy Sulżyk

Mirosław Gryko



Urodził się w 1958 r. w Wiejkach gm. Gródek. Znak Zodiaku — Ryby. W 1973 r. ukończył szkołę podstawową w swej rodzinnej miejscowości, następnie kształcił się w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu. Swoją pierwsza pracę podjął w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku, po czym pracował w Nadleśnictwie Waliły, zanim w 1989 r. został kierownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gródku, gdzie do dziś pełni tę funkcję.

Ożenił się w 1981 roku. Żona Halina obecnie nie pracuje, jest na zasiłku dla bezrobotnych. Mają dwójkę dzieci: 11-letniego Jarka i 7-letnią Justynę.

Po raz drugi jest radnym. Ostatnio wybrany został w Gródku z listy Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Jest członkiem Zarządu Gminy. — *Znam ludzi, choćby z racji swego zawodu* — wyjaśnia motywy swojej samorządowej działalności. — *Jestem zawsze blisko wielu ich problemów. Wystartowałem, i wybrali mnie, a to oznacza, że wielu mi zaufało. Czy spełnię ich oczekiwania, wyborcy ocenią sami.*

A spraw do załatwienia w gminie jest masa. Nie można jednak, twierdzi, robić zbyt wiele rzeczy naraz, choćby z tego względu, że nie ma na to pieniędzy. Trzeba zakończyć już podjęte inwestycje, jak na przykład telefonizację wsi. Najpilniejsze, jego zdaniem, to budowa oczyszczalni oraz stałe polepszanie stanu dróg w gminie. — *Ciągle na sesjach mówi się, że choć mamy czym jeździć, to za bardzo nie ma po czym.*

Jako szef Gospodarki Komunalnej bezpośrednio styka się z problemem bezrobocia w gminie, często bowiem zatrudnia bezrobotnych do rozmaitych robót publicznych. — *W ubiegłym roku dzięki temu praktycznie rozwiązano problem bezrobotnych mężczyzn, choć zdarzały się przypadki odmowy podjęcia pracy. Ale są to wyjątkowe sytuacje.*

Należy do społecznego komitetu, który powstał w trosce o środowisko naturalne gminy. To dzięki funduszom z tego komitetu kupiono kontenery na śmieci, specjalny samochód i ciągnik gąsienicowy, co wydatnie wpływa, zdaniem M. Gryki, na podniesienie stanu czystości w gminie. — *Ludzie są zadowoleni i zaczynają sami dbać o porządek, dzięki czemu mniej jest dzikich wysypisk po lasach.*

— *Szanse gminy na przyszłość? Mimo wszystko*

jesteśmy biedni. Może nie widać tego w Gródku, ale nasze wsie, wyludnione, starzejące się, są bardzo ubogie. Nadzieja jest w aktywności ludzi. Może przejście graniczne jakoś ją pobudzi? Ale czy przy tych ogromnych inwestycjach będzie miejsce dla naszych drobnych biznesmenów?

Należy do tych szczęśliwych ludzi, dla których profesja jest zarazem hobby. Lubi „grzebać się" w różnych maszynach. Słowem — mechanik z zawodu i zamiłowania.

Aleksander Karpiuk



Urodził się w 1963 roku (znak Zodiaku — Baran) w Stacji Waliły. Bezpośrednio w domu, nie w szpitalu, jak sam podkreśla. Być może to właśnie spowodowało, że na stałe związał się ze swoją rodzinną miejscowością. Tutaj chodził do szkoły podstawowej, zanim w 1978 r. rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Białymstoku. Po jego ukończeniu pracował przez rok jako mechanik w walilskim OTL-u. Wojsko odpracował w Straży Pożarnej w CPN-ie też oczywiście w Stacji Waliły. To właśnie tam, jak mówi, przygotowywał się do egzaminu na historię i dzięki temu wkrótce, w 1987 r., znalazł się na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Na studiach działał w Białoruskim Zrzeszeniu Studentów, potem, jakby „z marszu" wstąpił do Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego (Biełaruskaje Demakratycznaje Ab'jadnannie —BDA). W Gródku przez pewien czas był przewodniczącym tej partii.

Po studiach zasilił szeregi bezrobotnych. Udawało mu się na krótko zdobywać pracę w różnych szkołach, po czym znowu ją tracił. Teraz dopiero znalazł etat w szkole podstawowej w Gródku. Uczy historii, geografii, nowego przedmiotu o długiej nazwie: kształcenie obywatelskie w szkołach samorządowych i wychowania fizycznego.

Ożenił się w 1990 r. Żona, Irena, z wykształcenia lekarz, pracuje w gródeckim Ośrodku Zdrowia. Mają dwójkę dzieci: 4-letniego syna Serafima i roczną córeczkę Olę.

Radnym został w 1994 r. Wybrano go z okręgu Stacja Waliły, gdzie startował z listy Białoruskiego Komitetu Wyborczego. Dlaczego został radnym? — To była jakby kontynuacja działalności w BDA, kontynuacja jej celów i sensu — wyjaśnia. We władzach samorządowych, mimo młodego wieku, pełni ważne funkcje: jest członkiem Zarządu Gminy, a także przewodniczącym Komisji Oświaty i Kultury przy Radzie Gminy.

— Największym problemem gminy — mówi — jest nowa demokratyczna sytuacja. Dotychczas ludzie przyzwyczajeni byli do tego, że ktoś nimi kieruje — gdzieś ktoś za nich decyduje. Stąd istnieją dziś jakby dwie płaszczyzny: gmina jako urząd i władza, wyobcowana ze społeczności i ludzie, którzy odbierają czasem gminę niemal jak wroga. Dlatego ludzi mało interesują pozytywne przejawy działalności władz, a reagują ostro na wszelkie ich potknięcia. Brakuje też bezpośredniego, codziennego kontaktu radnego z wyborcą, co dawałoby radnemu dodatkowy bodziec do działania. Ludzie chyba jeszcze nie dorośli do demokracji. Uczą się.

Inne sprawy? — Najważniejszy chyba dla gminy problem, to praca dla ludzi. Tu szansę widzi w rozbudowującym się przejściu granicznym w Bobrownikach. Bardzo niepokoi go stały odpływ ludzi z gminy. — Pograniczne wsie gminy wymierają.

Przyszłość to także, jego zdaniem, turystyka. Potrzeba jednak infrastruktury. — Mamy las, historię. Przydałby się na przykład jakiś zbiornik wodny. I pieniądze.

Jako przewodniczący wspomnianej komisji widzi pewne obawy gminy, rodziców i nauczycieli w związku z przejmowaniem przez samorządy szkół podstawowych. Jeśli chodzi o stan kultury w gminie, jest optymistą. Kultura zajmuje ważną cząstkę budżetu gminy, a jej swego rodzaju apostołem jest Dom Kultury, który nieźle wywiązuje się ze swoich zadań. Tu najważniejsza jest sprawa organizowania czasu dla młodych ludzi, rozbudzanie ich zainteresowań. — Lepiej jest — mówi — inwestować w kulturę, niż na przykład w naprawianie zniszczonych przez młodzież ławek i przystanków.

Ulubionym jego zajęciem jest sport, wszystkie dys-

cypliny. Lubi pobiegać, pograć w siatkówkę. Pasjonuje się też oglądaniem, głównie w telewizji, wydarzeń sportowych. Ale najlepiej odpręża się, odpoczywa, pracując przy domu. Tu coś naprawi, tam dobuduje, posadzi drzewko. — To uspokaja mnie, spowalnia tempo. ●

● „Randka w ciemno”

(TVP1, 20.X.'95)

z udziałem Ani SIEMIEŃCZYK, kandydatki nr 3, rodem z Gródka



Fot. z tv Leon Tarasewicz

Jacek Kawalec (prowadzący): — *Drodzy Państwo! Nastrój i nostalgię jesiennych wieczorów doskonale oddaje piosenka-szlagier Kabaretu Starszych Panów, śpiewana niegdyś przez znakomitego pana Michnikowskiego „Adios pomidory”* [śpiewa] *Zresztą piosenka ta przypomina nam zabawę, znaną doskonale z dzieciństwa — zabawę „w pomidora”. Czy pamiętacie, na czym polegała ta zabawa? Z tym pytaniem zwracam się do dzisiejszych kandydatek: dwóch Ań i jednej Agnieszki* [muzyka, oklaski]. *Czy pamiętacie zabawę w pomidora?*

Kandydatki (wszystkie naraz): — *Pomidor.*

J.K.: — *A nie, to ma być odwrotnie. To wy będziecie mówiły różne rzeczy, a ja będę mówił: „pomidor”.*

Kandydatka nr 1 (Ania nr 1): — *A masz fanty?*

J.K.: — *Pomidor.*

Ania 1: — *Czy mogę mówić?*

J.K.: — *Pomidor.*

[Prezentują się dwie pierwsze kandydatki]

Ania 2: — *Od dawien dawna, od samego urodzenia, nazywam się Ania. Przyjechałam z Białegostoku i tam pracuję w biurze podróży. A dlatego w biurze podróży, ponieważ uwielbiam podróżowanie z taaakim ogromnym plecakiem i autostopem w dodatku. Ale pod jednym warunkiem — tylko, kiedy ze mną jest druga osoba, z takim samym dużym plecakiem. A w nim musi być koniecznie tabliczka mlecznej czekolady i jeszcze w dodatku — oprócz pomidora* [śmieje się] — *...bułka drożdżowa. Uwielbiam.* [oklaski]

J.K.: — *Pomidor. A teraz pomidora będzie przebierał Krzysztof.*

[Wchodzi Krzysztof, macha ręką, muzyka, oklaski]

J.K.: — *Lubisz pomidory?*

Krzysztof: — *Tak.*

J.K.: — *Dziewczyny mają trzy pomidory. Jedna z nich podzieli się z tobą.* [zwraca się do kamery] *Krzysztof, proszę państwa, występuje w naszym programie już po raz drugi. I od tego czasu jak się tu pojawił, awansował. Tak?* [pyta Krzysztofa].

Krzysztof: — *Tak. Ostatnio, jak byłem, zajmowałem stanowisko asystenta menadżera. Teraz jestem już menadżerem, prowadzę biuro.*

J.K.: — *Mam nadzieję, że twój występ w „Randce w ciemno” trochę się do tego przyczynił.*

Krzysztof: — *Myślę, że tak.*

J.K.: — *Proszę państwa, jeśli ktoś jest asystentem menadżera i chce awansować na menadżera — musi wystąpić w tym programie. A teraz, Krzysztof, musisz zadać trzy pytania i wybrać sobie jedną kandydatkę razem z pomidorem.*

Krzysztof: — *Cześć piękne dziewczyny!*

Kandydatki (wszystkie naraz): — *Cześć, pomidor.*

Krzysztof: — *Przystępuję do zadawania pytań. Pierwsze pytanie: W jakim kolorze jest ci do twarzy?*

[Odpowiada kandydatka nr 1, a następnie kandydatka nr 2]

Ania nr 2: — *Jest mi do twarzy w każdym kolorze, takim, który pasuje do twojego krawatu. Ale, błagam cię, nie noś krawatów różowych... no jeszcze turkusowych i błękitnych, i żółtych, i białych, i szarych, bo one mi zupełnie, wiesz, nie pasują do koloru moich oczu.*

Krzysztof: — *Dziękuję.*

J.K.: — *Możesz być spokojna. Krzysztof w ogóle nie nosi krawatu.*

Krzysztof: — *Pytanie nr 2 do kandydatki nr 3: Czy udało ci się kiedyś w kinie rozpłakać? Jeżeli tak, jaki to była film?*

Ania nr 2: — *Wiesz... w kinie bywa różnie. Czasami się płacze, czasem się śmieje. Ostatnio, pamiętam takie wydarzenie, kiedy jeden ze spóźnionych widzów, przechodząc obok mnie, ...podarł mi rajstopy i ja się bardzo wzruszyłam, bo miałam krótką spódnicę.*

Krzysztof: — *Dziękuję.*

[Na to samo pytanie odpowiadają pozostałe kandydatki]

Krzysztof: — *Pytanie nr 3: Powiedz mi, którą z*

was powinienem wybrać i dlaczego?

[odpowiada kandydatka nr 2]

Ania nr 2: — *Możesz wybrać spośród nas... każdą dziewczynę. Bo dziewczyna nr 1 jest fantastyczna, dziewczyna nr 2 jest rewelacyjna, a dziewczynie nr 3 też niczego nie brakuje.*

[śmiech, oklaski]

Krzysztof: — *Dziękuję...*

Ania nr 2: — *Ale, ale, ale, ale chciałabym ci jeszcze tylko podpowiedzieć, że jeżeli zdecydowałbyś się na moją osobę, że ja — jako dziewczyna wrażliwa, delikatna i małomówna — mogłabym się zamienić w takiego twojego prywatnego lekarza serca, przed którym byś mógł spowiadać się ze wszystkich swoich grzechów, a ja leczyłabym cię balsamem z tysiąca i jednej nocy.*

Krzysztof: — *Dziękuję.*

[Odpowiada jeszcze kandydatka nr 1]

Krzysztof: — *To by były wszystkie pytania... Edyto, pomóż!*

Edyta (głos) [po charakterystykach dwóch pierwszych kandydatek]: — *Kandydatka nr 3 każdy strój dopasuje do twojego krawatu, jeśli nie będzie on w odcieniu różowo-szaro-niebiesko-żółtym. Często płacze, gdy się śmieje. Choć zagadałaby nawet Hankę Bielicką, mówi, że jest nieśmiała i małomówna. A to kłamczucha!*

Krzysztof: — *No to wybieram kandydatkę nr 3.*

[Krzysztof poznaje kandydatki, których nie wybrał]

J.K.: — *A teraz po drugiej stronie czeka na ciebie ta, którą wybrałeś, czyli kandydatka nr 3: Ania nr 2.*

Unosi się zasłona. Ania, trzymając pomidor w ręku, podchodzi do Krzysztofa. Krzysztof całuje ją w rękę, następnie w policzki]

J.K.: — *Zanim zjecie pomidora, musicie wylosować wycieczkę. Proszę bardzo, kto wybiera?*

Ania nr 2: — *Ja nie.*

[Krzysztof wybiera jedną z dwóch kopert]

J.K.: — *Wszystko będzie na ciebie?* [bierze do ręki wylosowaną przez Krzysztofa kopertę] *No to czytamy: „Kraj kwitnącego jaśminowca, zieleni, złocistych plaż i wykopalisk archeologicznych to... Tunezja".* [oklaski, śmiech, muzyka] *Ze wszystkich smaków świata Tunezję właśnie wybrała na waszą randkę firma „Victoria-Cymes" z Wałcza — producent soków, syropów i napojów w kartonikach. — Do zobaczenia po powrocie z Tunezji. Weźcie ze sobą dużo pomidorów.*

[Wychodzą, trzymając się za ręce. Machają publiczności na pożegnanie.] ●



● Nienormalna normalność

Leon Tarasewicz

Często nam się wydaje, że otaczający świat jest taki, jakim go w danej chwili widzimy. Niestety, mylimy się i niebo wcale nie musi być błękitne, a trawa zielona. Po latach obcowania z różnymi propagandami nie potrafimy już obiektywnie patrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Wszystko to przez ten cholerny kompleks zagrożenia. Przezwyciężyć go musimy sami, bo nikt nam w tym nie pomoże. Mieszkając w niewielkiej społeczności, gdzie każdy wie, co kto robi i myśli, możemy to zrobić o wiele szybciej, niż w innych miejscach Polski. I dlatego właśnie teraz, kiedy żyjemy w złudnym poczuciu wolności, jakie niesie nam demokracja, wyłażą na wierzch wszelkiego rodzaju kompleksy i nietolerancje. Oczywiście, kiedyś to musiało być uzewnętrznione. A że w Gródku nastąpiło to teraz, to i lepiej, bo czym szybciej to przechorujemy, to tym szybciej będziemy zdrowi. Bo chociaż tyle lat mieszkają obok siebie w Gródku Polacy i Białorusini, to tak naprawdę prawie nic o sobie nie wiedzą. Dlatego wcale nie zdziwiłem się, gdy przeczytałem słowa YORIKA w poprzednim numerze „Nowin Gródeckich". Już przyzwyczailiśmy się do tego, że gazety są tylko polskojęzyczne, a język białoruski zepchnięty do „Niwy" i „Czasopisu". Ot, takie specjalne miejsce, coś w rodzaju „getta", gdzie można drukować *tymi bukwami*. Codzienną zaś gazetę, gdzie obok tekstów polskich drukowane są białoruskie, większości z nas trudno sobie wyobrazić. A przecież mogłoby tak być. Gdyby dziś w Gródku mieszkali Żydzi, to w gazecie znalazłyby się teksty pisane w ich języku. Niestety, ich dziś wśród nas nie ma, a ci, co są w jakiś sposób z nimi spokrewnieni, podejrzewam, że zapewne nie odczytają ni słowa w języku swych przodków. Wielka szkoda, bo o ileż bylibyśmy bogatsi kulturowo! Dlatego pozwólmy, aby było drukowane słowo białoruskie, dopóki żyją ludzie, którzy go potrzebują. I dlatego drukujemy na łamach naszej gazety przetłumaczone teksty Żydów z Gródka, aby ich głos był także obecny. Nie wiem, czy jest gdzieś w Polsce gminna gazeta, gdzie obok siebie

drukowane są teksty Żydów, Polaków, Białorusinów.

Oczywiście, że wszystko to za pieniądze, które pochodzą z podatków, ale one wspólnie zostały wypracowane na tej ziemi, także przez Białorusinów. Dlatego każdy ma prawo do korzystania z nich i rozwijania własnej kultury. A kultura to przede wszystkim słowo. I dlatego, dopóki na terenie naszej gminy będzie mieszkać choć jeden Białorusin, to przysługuje mu niekwestionowane prawo do rozwijania swego ojczystego języka. Pamiętajmy, że za jego pieniądze drukowane są także polskie gazety, nadawany jest program radiowy oraz telewizyjny. I nikt tu nikomu nie robi łaski.

Co to znaczy, że kogoś „denerwuje i obraża" tekst pisany po białorusku alfabetem „polskim"? Przede wszystkim oznacza to niską edukację i brak tolerancji naszego anonima. I jeżeli kogoś obraża tekst w języku sąsiada, to problem przede wszystkim jest po jego stronie. Każdy w Gródku rozumie tekst białoruski i nie potrzebuje tłumacza. Co innego, jeżeli ktoś naprawdę **nie chce** go rozumieć. Może dlatego, żę przypomina mu on rodziców, których się wstydzi, oraz przeszłość, od której ucieka. Spotkałem wielu takich w swoim życiu. Wielu Polaków, którzy bywali w moim domu w Waliłach, nie miało problemu ze zrozumieniem tego języka, chociaż słyszeli go pierwszy raz. Bo tak się dziwnie składa, że tylko Polacy wychowani w Gródku, Krynkach czy Białymstoku nie mogą nic, ale to zupełnie nic zrozumieć z tego znienawidzonego języka! Jeżeli zaś ktoś naprawdę nie rozumie jakiegoś białoruskiego słowa, to może po prostu zapytać o nie swego sąsiada. Ja swojej mamie często tłumaczę sens polskich słów zasłyszanych przez nią w telewizji. A może tak razem z sąsiadem przeczytać niezrozumiały tekst i takie czytanie usunie obopólną niechęć? No bo jak Państwo wyobrażacie sobie dalsze mieszkanie obok siebie w Gródku, gdzie tylko Białorusini będą się uczyć polskiego języka, historii, kultury, a Polacy nie chcą znać niczego, co jest związane z kulturą białoruską? Żeby zrozumieć się nawzajem, trzeba przede wszystkim siebie poznać. Jeśli tego nie zrobimy, będziemy żyć jak w Ciemnogrodzie z prymitywnymi uprzedzeniami, a świat pójdzie dalej, bo z takim poglądami nikt nas nigdzie nie przyjmie i nikomu nie będziemy potrzebni.

Tylko litość mogą wywołać we mnie „polskie litery". Zastanawiam się, jaką edukację ma nasz YORIK, jeżeli uważa Polaków za twórców alfabetu, jakim się posługujemy! Czy Włosi, Francuzi, Niemcy, Amerykanie piszą „polskimi literami"? Czyżby YORIK nie słyszał o *łacińskim* alfabecie? I dlaczego łacińską wersję języka białoruskiego nazywa obraźliwie *hybrydą*? Musi więcej czytać nasz anonim, a wtedy się dowie, że już w XVIII w. pisano łacinką po białorusku i w XIX w. „tymi literami" pisali Marcinkiewicz, Niesłuchowski, Bahuszewicz. To w okolicznych lasach tym alfabetem drukował „Mužyckuju Praŭdu" Kastuś Kalinoŭski. Również wileńska „Nasza Niwa" drukowała wiersze Ściapana Piatelskaha (ps. Michaś Aroł) — poety, który urodził się w Gródku. Niestety, nasz anonim musi sobie uświadomić, że na Bobrownikach nie kończy się dorobek kultury łacińskiej.

Poglądy YORIKA są bardzo charakterystyczne dla starszego pokolenia, które przeżyło sanację, wojnę i lata „przewodniej siły narodu". Nienawiść i uprzedzenia na długo zostaną w ich świadomości. Przydałby się Mojżesz, ale na to nie mamy czasu — czterdzieści lat to bardzo długo. Brak obywatelskiej odwagi, aby podpisać się pod swoimi słowami utwierdza mnie w przekonaniu, że osoba pisząca jako YORIK jest wychowana w poprzednim systemie, w którym anonimy pełniły tak ważną rolę. Mam nadzieję, że młode pokolenie mieszkające w Gródku nie podziela takich poglądów i wstydzi się ich. My chcemy mieszkać razem z innymi w Europie, mając świadomość pełnowartościowych obywateli i nie przeszkadza nam to, że ktoś jest Ruskim, Żydem czy Murzynem!

Na łamach naszej gazety chcemy budować zdrową rzeczywistość i nikogo nie poniżać i nie obrażać. Proporcje językowe nie są ważne, teksty drukujemy w takiej wersji językowej, w jakiej dostarczane są one do redakcji. I jestem przekonany, że gdyby ktoś napisał naprawdę coś skandalizującego po białorusku, to zrozumieliby to wszyscy i jeszcze więcej niż byłoby tam napisane. A jeżeli ktoś uważa, że teksty są tendencyjne, to proszę polemizować, z godnością podpisując się swoim imieniem i nazwiskiem tak, aby nienormalność ustąpiła miejsca normalności. ●

P.S. Nie opodal wsi Pierejma był dwór, który nazywał się Sofipol.

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej mieszkańcach

Wydaje Rada Gminy w Gródku. Redagują: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jerzy Sulżyk, Anna Kondratiuk-Świerubska, Leon Tarasewicz, Edward Wołoszyn.
Skład: Jerzy Chmielewski Druk: INTERDRUK.
Adres redakcji: ul. A. G. Chodkiewiczów 2, 16-040 Gródek.

„Wiadomości Gródeckie" można kupić w Urzędzie Gminy, Domu Kultury, w kioskach, sklepach, na poczcie oraz u listonoszy, sołtysów i w lecznicy weterynaryjnej.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy do „WG" przyjmuje sekretariat Urzędu Gminy.
Numer zamknięto 25 października 1995 r.

Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

oprac. Jerzy Sulżyk (na podstawie danych USC Gródek)

Przyszli na świat

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Waliły;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródek;
3. Łukasz PAŹDZIOR, s. Wiktora i Barbary, Gródek

Zawarli związek małżeński

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARASIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Waliły) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczaniki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZASTOCKI (Łużany), USC Gródek);
5. Grażyna TARASEWICZ (Bielewicze) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Waliły), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOIŃSKA (Białystok) i Józef LENKIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

Zmarli

1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Waliły;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleszki;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Waliły;
5. Anna STRYSZKO, l. 84, Chomontowce. ●

Czytelnicy o nas

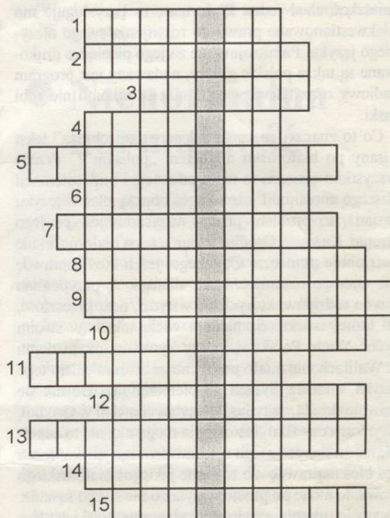
Jan Karpowicz, pracownik GOK-u: *Люблю чытаць „Гарадоцкія Навіны". Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо жыхары нашай гміны не ўмеюць пісаць?*

Dariusz Mieleszko, weterynarz, radny: *Nie życzę sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich" widniało, że gazetę można nabyć u weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.*

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: *W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródeckich". Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta grupka, która robi „WG" i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowisko. Zaczyna to już być widoczne.* ●

Łamigłówki

oprac. Edward Wołoszyn



1. Władysław Koronkiewicz, 2. Swietlana Kulesza, 3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan Stryszko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek, 8 Halina Tarasewicz, 9. Mieczysław Wrona, 10. Jan Tarasewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz Owieczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszewska, 15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zaznaczonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego sołectwa, którego sołtysem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nietupa, Załuki, wybory prezydenta. Nagrodę („Faraon" B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka. ●

KUPON Nr 5

?

„WG" ● „HN"

6-9

oprac. Jerzy Sulżyk (na podstawie danych USC Gródek)

● Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

Przyszli na świat

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Waliły;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródek;
3. Łukasz PAŹDZIOR, s. Wiktora i Barbary, Gródek

Zawarli związek małżeński

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARASIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Waliły) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczaniki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZASTOCKI (Łużany), USC Gródek);
5. Grażyna TARASEWICZ (Bielewicze) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Waliły), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOIŃSKA (Białystok) i Józef LENKIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

Zmarli

1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Waliły;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleszki;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Waliły;

5. Anna STRYSZKO, l. 84, Chomontowce. ●

● Czytelnicy o nas

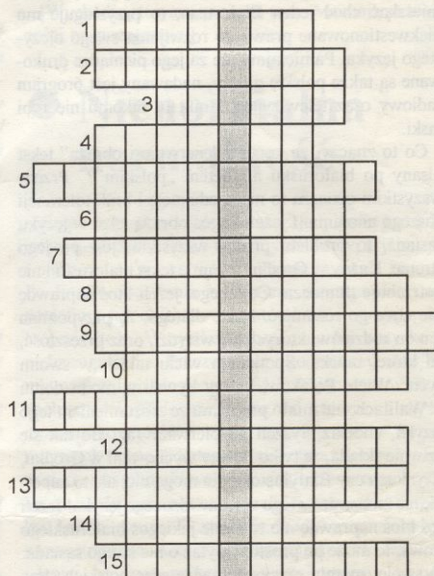
Jan Karpowicz, pracownik GOK-u: *Люблю чытаць „Гарадоцкія Навіны". Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо жыхары нашай гміны не ўмеюць пісаць?*

Dariusz Mieleszko, weterynarz, radny: *Nie życzę sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich" widniało, że gazetę można nabyć u weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.*

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: *W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródeckich". Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta grupka, która robi „WG" i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowisko. Zaczyna to już być widoczne.* ●

● Łamigłówki

oprac. Edward Wołoszyn



1. Władysław Koronkiewicz, 2. Swietłana Kulesza, 3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan Stryszko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek, 8 Halina Tarasewicz, 9. Mieczysław Wrona, 10. Jan Tarasewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz Owieczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszewska, 15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zaznaczonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego sołectwa, którego sołtysem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nietupa, Załuki, wybory prezydenta. Nagrodę („Faraon" B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka. ●

KUPON Nr 5



„WG" ● „HN"

Przyszli na świat, pobrali się, odeszli na zawsze

Przyszli na świat

1. Paulina DOROSZKIEWICZ, c. Andrzeja i Anny, Stacja Waliły;
2. Magdalena ZINIEWICZ, c. Dariusza i Małgorzaty, Gródek;
3. Łukasz PAŹDZIOR, s. Wiktora i Barbary, Gródek

Zawarli związek małżeński

1. Ewa SIENKIEWICZ (Gródek) i Andrzej TARASIUK (Białystok), USC Gródek;
2. Dorota NAZARKO (Ciwoniuki) i Andrzej Wojciech MATAFIEJ (Downiewo), USC Gródek;
3. Halina SAWICKA (Waliły) i Jerzy STANKIEWICZ (Pieszczaniki), USC Gródek;
4. Katarzyna LENKIEWICZ (Łużany) i Lech ZASTOCKI (Łużany), USC Gródek);
5. Grażyna TARASEWICZ (Bielewicze) i Mirosław SZEREMETA (Stacja Waliły), USC Gródek;
6. Jolanta DZIERMAŃSKA (Białystok) i Adam ANTONOWICZ (Gródek), USC Białystok;
7. Małgorzata CHOIŃSKA (Białystok) i Józef LENKIEWICZ (Łużany), USC Białystok.

Zmarli

1. Anna ZRAJKOWSKA, l. 24, Waliły;
2. Wiktor LESZCZUK, l. 62, Gródek;
3. Nina CZEMIEL, l. 74, Mieleszki;
4. Aleksander NIEMIEROWICZ, l. 51, Waliły;

opracl. Jerzy Sulżyk (na podstawie danych USC Gródek)

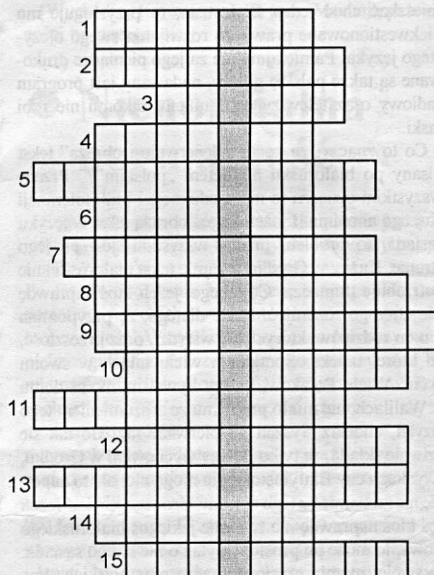
Czytelnicy o nas

Jan Karpowicz, pracownik GOK-u: *Люблю чытаць „Гарадоцкія Навіны". Гэта цікавая газета. Шкада толькі, што мала ў ёй лістаў. Няўжо жыхары нашай гміны не ўмеюць пісаць?*

Dariusz Mieleszko, weterynarz, radny: *Nie życzę sobie, aby w stopce „Wiadomości Gródeckich" widniało, że gazetę można nabyć u weterynarzy. Ludzie mnie się pytają o gazetę, a ja z nią nie chcę mieć nic wspólnego.*

J.R., rolnik z Gródka, znany redakcji: *W Gródku i okolicznych miejscowościach mieszkają osoby, znane ze współpracy z gazetami białostockimi. Żadnej z nich nie widać dotąd na łamach „Wiadomości Gródeckich". Czyżby im na tym nie zależało? A może wstydzą się opisywać swoją gminę u siebie? Jeśli tak, to ja za nich się wstydzę. Jestem pewien, że ta grupka, która robi „WG" i tak sobie poradzi. Mam jednak cichą nadzieję, że gazeta zaktywizuje całe środowisko.Zaczyna to już być widoczne.*

Łamigłówki



1. Władysław Koronkiewicz, 2. Swietłana Kulesza, 3. Stefan Popławski, 4. Aleksander Packiewicz, 5. Jan Stryszko, 6. Zenon Bielawski, 7. Henryk Chorubek, 8 Halina Tarasewicz, 9. Mieczysław Wrona,10. Jan Tarasewicz, 11. Aleksander Żukowski, 12. Eugeniusz Owieczko, 13. Mirosław Grześ, 14. Danuta Olszewska,15. Jerzy Karpiuk.

Należy wpisać nazwy sołectw, wpisując litery w puste kratki obok podanych numerów sołtysów. W zaznaczonej kolumnie powstanie nazwa jeszcze jednego sołectwa, którego sołtysem jest Jan Nieścieruk.

Wśród osób, które do 15 grudnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie (z dołączonym kuponem, wydrukowanym niżej), rozlosujemy atrakcyjną nagrodę książkową. Prawidłowe odpowiedzi z poprzedniego numeru: koniec lata, wrzesień, Nietupa, Załuki, wybory prezydenta. Nagrodę („Faraon" B. Prusa) wylosowała Ewa Jodkowska z Gródka.

oprac. Edward Wołoszyn

KUPON Nr 5

?

„WG" „HN"